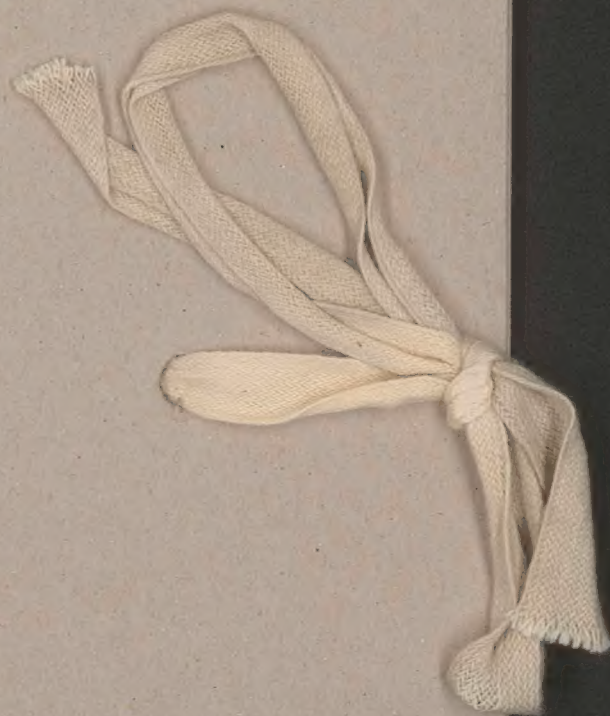


7547

Bibl. Jag.

H



SW² Referendarza Stanu, Prezydenta Muncypalnośc i Polityki miasta
Stołecznego Warszawy, Orderu S² Stanisława Kawalera
Woydy.

Z powodu utraty Kary Lit poŁ 30. za odnowienia Domku
z 14 Wrasnia 1818

Niewiem, Godny Prezydencie,
Czy ten czas, z Twojej jest woli;
ktorym odniel w tym momencie,
A ktorego niestusznoic, naywięcej mnie boli;

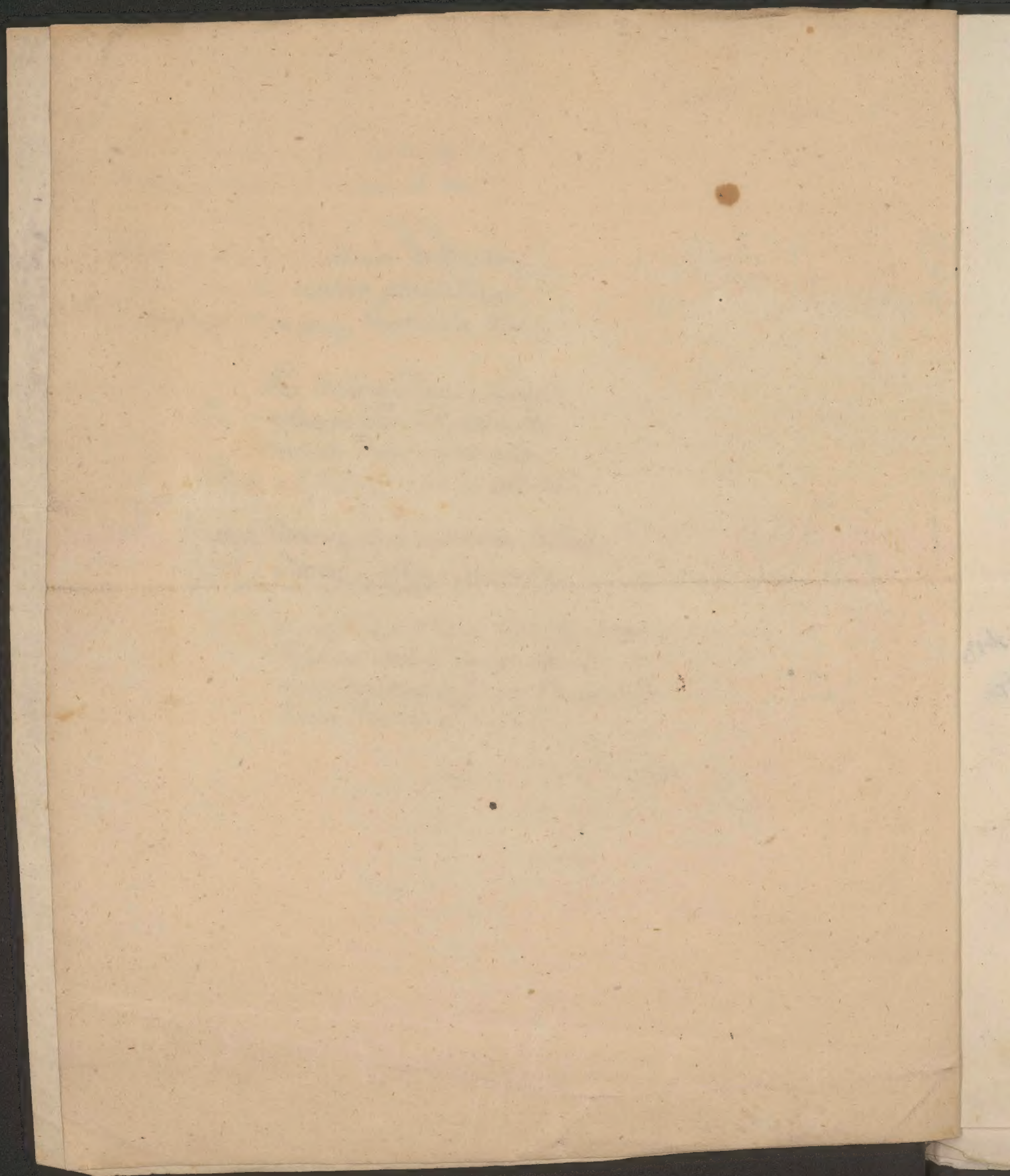
W mej głowie to się nie mieści
Żeby można kogos' chłostać,
Karac' na Złoty Trzydzięci,
Jz Spichlerzowi nadat Domku postać.
Że niewiedziat, iż truba, Zwierzchności się radzić,
Czy wolno Drzwi z podworka, na ulicę wsadzić
Jesteto grzechem, ozdobić Stolicę,
Y zabezpieczyć niełudną Ulicę?
Bo tam bezpieczniejsza i cięsza
Kiedy w Ustronie ktos' mieszka
Rozsądny Mezu; i jestes' za Miasta Ordoba.
Za utrzymaniem Porządku
Nie karz Mieszkańca ktory, idąc w ślad za Tobą
Mógł się posłużyć w porządku.

Hamuy zapęd Referenta,
ktory spólwynoić Doma, malo ceni;
Yo tem tytku pamięta,
Jalibyż piórkiem, zakwaśić do kieszzeni
Sani Ozdobe, niechże ptać ztotem
ktokolwiek Domawry, zasmaruie błotem.

Po dziewięćioletniej Wojnie,
Przy uciążliwym, dotąd Kwatarniku;
Możnaby dożyć spólwynie,
Edyby nie plaga, nowego gatunku,
Wyrok Mozniepszych ogłoszono biednym,
"Zwał i Muruy, w Rolu iednym."

Wyżelut Stworca, niech się stanie:
Y świat stanął po tym stowie,
Lecz Stworcami, Zaczny Panie!
Nie są Rządowi Panowie.

1813



Do

3

W Radcy Stanu, Prezydenta Miastu S.W. Orderu Stanisława 1^{ym} Kłasy.
Woydy

Godny Radco! Prerzucenie!
Jestem w położeniu smutnem,
Przyszłt Żołnierz w tym momencie,
Uciążyć mnie Ekeutnem.

I z Pałtowym prowtęgo Nakazem;
Abym zapłacił Dziełię Ułotych razem.

- Za coż te Ułotki proszę?
Nie jestem Dłuzny nikomu,
Podatek do Kasy wnoszę,
Co Ratu z moiego Domu.

Nato Pan Żołnierz, odpowiedział skromnie
„Wchodzić w przyczynę, nie należy do mnie
„Ja wypiję Wodki Czare,
„I wzmę Ułotwek parę,
wypit; żiadł pot Juntę mięsa,
Czytam w Palecie: „Gdy upłynie pora,
Winien meldować, Dziełię Lokatora.

a że Lokator Antoni (a)
Co w Płocku Dłuznikow goni,
Był meldowany nie wczasie;
Na mnie Wina zwałita się.

Tu wspomnieć Panu ubożanie należy,
Że mamy wiele po Biorach Młodzieńcy
Ktorzy pisać nie umieją,
Lecz są w Jonach - w Biorze huczo,
Y tą się karmią nadzieją;
Zesie gryzmolić nauczą.

Na ich lenistwo, uskarzam się ciule,
Że dzień spoznili, w swoim protokule.

(a) Kolacyjni Antoni,
prosił o niego często dla
Procesu, i wraca.

Na moją żarczom Dure,
Stusznego mam Kommissarza,
Ale tu zaskarzyć muszę,
Jego pod... pod... Sekretarza.
Pośle z Meldunkiem - Panick go nie czyta,
Lecz Gospodarza, za kieszonkę chwytając,
Niechodzą ja w wielki kary,
Kto zastuży; winien płacić;
Ale po co Dwa Talary
Ja cudu błędy mam tracić?

Jezlim zgrzeszył z niepospiechu,
Jest Idanie Catego Świata,
Gdzie wielkiego nie masz grzechu.
Prima culpa, est parcata.

Upraszając o Spieszną Rozpłunę, ma honor pisać się z Wysokim Uszanowaniem

Najmilszy Hugo
Malski

z 6 Listopada 1819 r.
w Cyfrule 3^{iej} przy Ulicy Konwiktorńskiej
nr 2182

Wł. Stuga
Molski
Paw.



①

10. 100

5

Do
W^{inny} Referendarzowej i Prerzydentowej
Wojdźiny.

Naczelniku Miasta Referendarz Staru,
Dacie Bal Naszemu Panu.

Radko się Miastom Stolecznym wydarza,
Strzycie Jetować, Króla i Cesarza
Paryż z Londynem, dostąpił tej Stawy,
Dziś ją mieć będa, Mieszkanie Warszawy

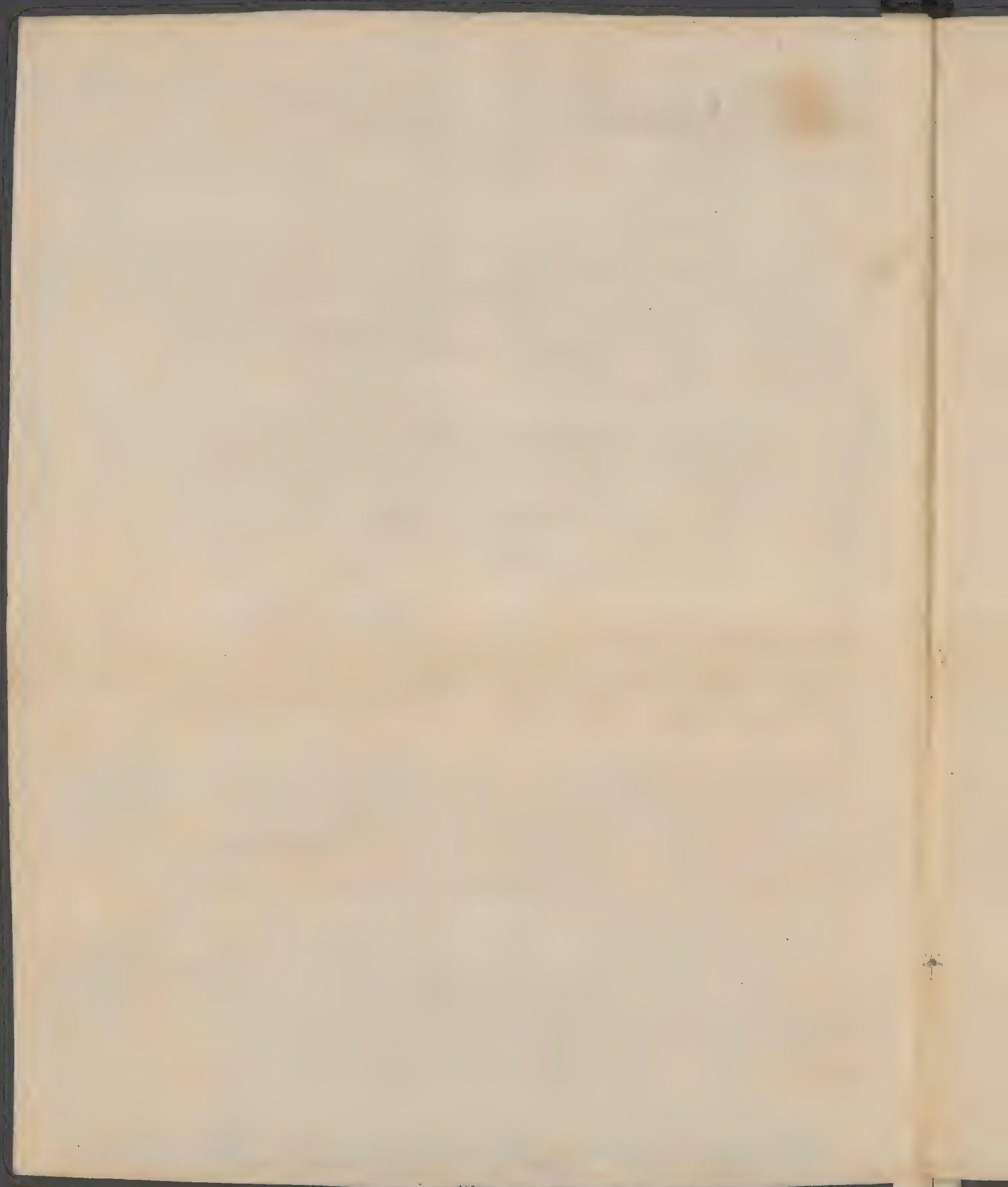
Nie zamkna o tym czynie,
Ż w Hamburgu i w Berlinie.

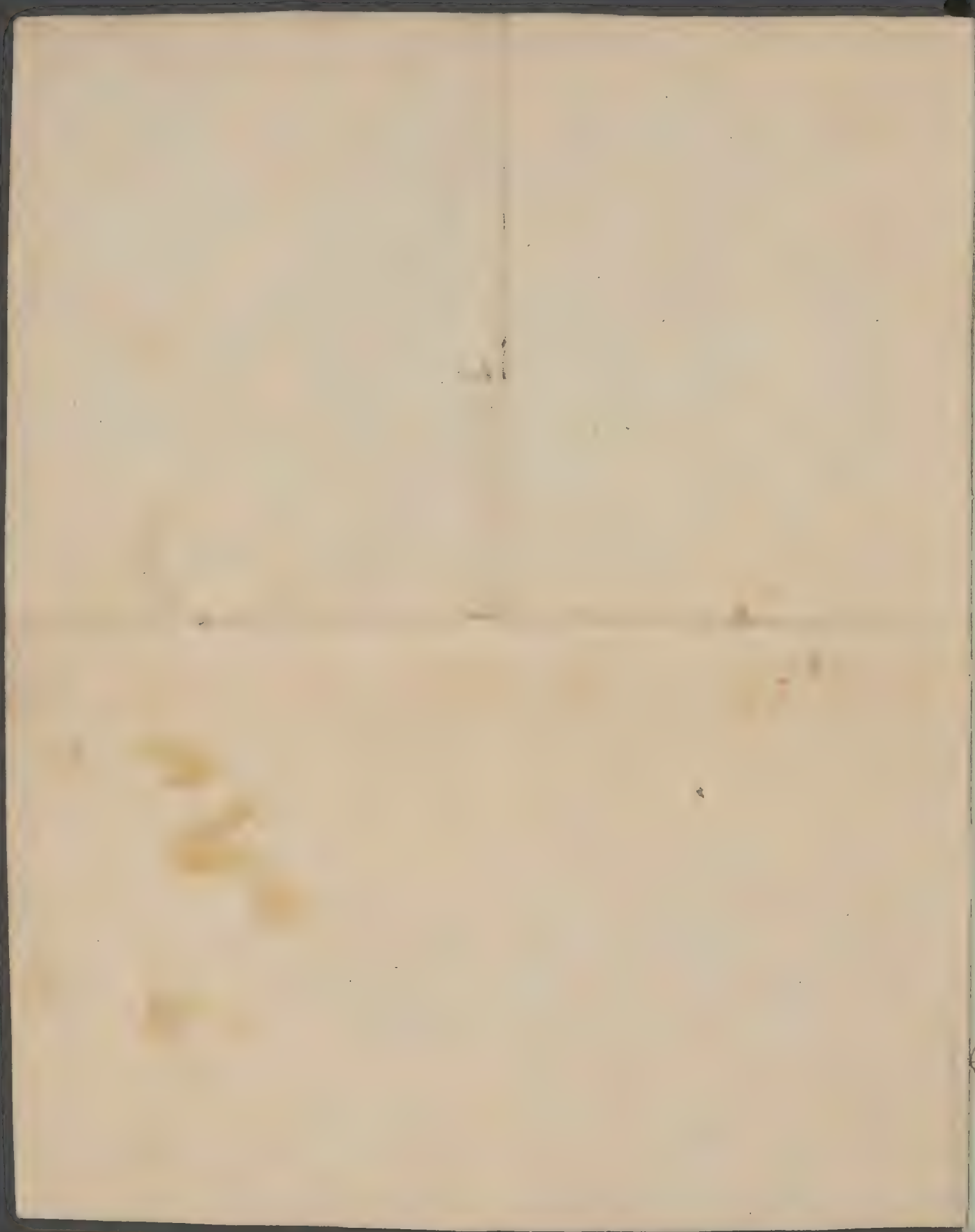
Wypisza Artylust długi,
"Że Wojda Referendarz Maż peten Zastugi,"
"Chcąc krotki pobyt Króla, uorynie pamiętnym,"
"Dobrodziejstwa Monarchy, uczcił Balem świętnym"

Terli Niemcy opisza, czemurby Polacy
Nie mogli rowney zadać sobie sprawy.
Lecz ten Bal widzieć trzeba, a iale kardy mniema,
Żaden tam bydz niemoże, lito Biletu niema.

Molili Pattoumich
3

10. Podpisane
1016





Jedni z Mieszkańców Warszawy
 Ma honor winstować Panu
 Porządku Miasta poprawy,
 Wraz z Urzędem Radcy Stanu

Molosi.

Styczeń 1817

Jw Radca Stanu Pm. Pmsw. O 88K.

100

100

Marcin Molski Obywatel

M S W.

Z Powinszowaniem Imienin

Do Karzy Stanisława Karłowicza M S W Kwaterowi Gr. SS Włofy
Karolowi Woyda w Warszawie

4 listopada 1879 R.

Karola Boromeusza,

Do dziś' dnia sławnem jest Imię,
Dobroczynna Jego Dusza,
Uwielbiana, była w Krzymie.

Ja udzieloni Opieki;
Będzie On czczonym na wieki.

Warszawskich Mieszkańców dola,
Jest pod Opieką Karola.

Terli chce, zebra, Czuli Go Potomki,
Do czego Zapewne zmierza,
Niech Nas, i nasze, oswobodzi Domki,
Od Kwaternulac Złotnicze.

Chce go widzieć na Paradzie,
W Senacie, w Pełni, i w Kaczu,
Niechaj się, Obiadek ze mną,
Przyjme go z Butellą Wina,
Wtedy jest dla mnie przyjemny,
Poufata z Niem Godzina

Lecz znosić codzienn' chimery,
Ton niagranny, Zgith bez prawnicy,
Ach! samo imię Kwaterny,
Orazni w Gospócarzu Nembry.

Gotow każdy przymrzeć głodu,
Iść do Łóżka bez Wieczery,
Ażeby z tego Dochodu;
Wystawić Dom dla Żołnierzy.

O talia, Radco Stanu! proszę Przenosić
Kędem pełniać Jowy Toast, w każde Imieniny

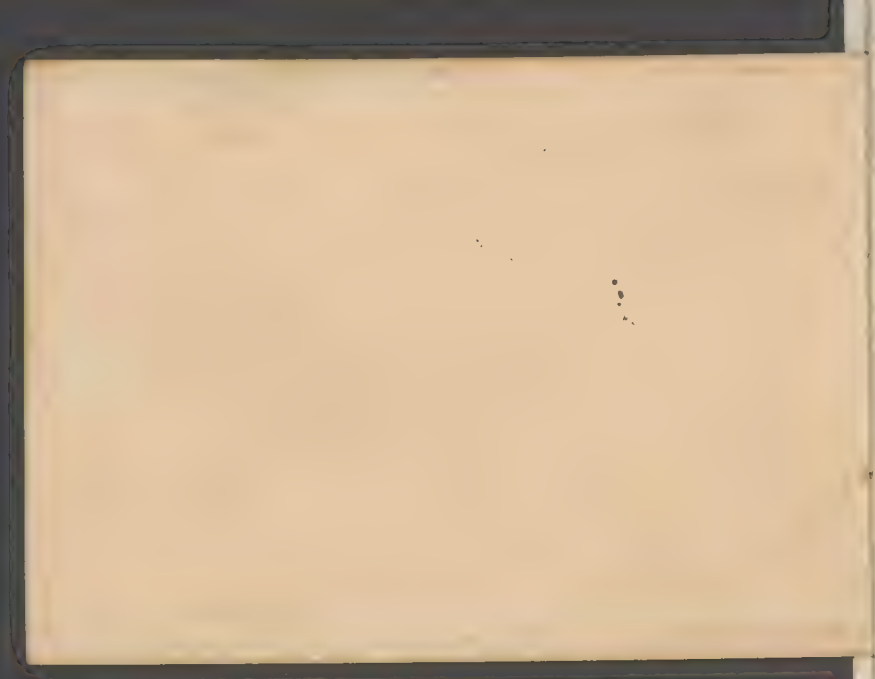


Molski Lutlicownik

40

Z. p. N R^o 1817.

Referendaria Stanu, Radcy i Ławnicy,
Może z Zwyczajem, dziś winszuję Tobie,
Ja z Cyrkulu Trzebiego, Mieszkaniec Stolicy,
Nie Urzędowi, lecz Tyce (Tobie).
Niechay Obojemu, iżcatal Rodzinę
Łube godzinę, po godzinach plyną,
Puli Zdrowie służyć będąc,
Siedzą na pracownym Urzędzie.
Gdy po trudach nastąpi Spoczynek momenta,
Wtedy baw się, trzymając, na Ręku wnuceńca.



Marcin Mołski

44

Z Powinowadzeniem Imienia

Wz. Radcy Stanu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy i Polity, Kwaterowi Se
Karolowi Woycie

dnia 3 Lutopada 1820 r

W Muncypalnym Hotelu,
ktory upiśnit Stolica;
Zbiera się Przyjaciół wielu,
Twoją obchodzić Rocznicę,

Radbym do Uszby należeć,
Ale ważne mam zawady.
Trzeba dni kilka położyć;
Podług Czekańskiego rady.

Niech Pan Doktor rządzi Ciątem,
Nie zna Władzy Jego; Dusza;
I święci dzisiaj z Zapatem,
Karola Borromeusza

Niech ten Kardynał z Milanu, ^(a)
Z purpurową w Niebie miną;
Prezydenta, Radcę Stanu,
Trzyma w Opiece z Rodziną.

w Kardynałskim Kapeluszu,
Pracami nie był zajęty
Nie postać w Rzymskim Ratuszu
Nie wkozić, za co jest Świętym

Ty na pracownym Urzędzie,
Nie wolny, w żadnej godzinie,
Jeżeli chcesz być w Świętych rzędzie,
Bądź wtedy, jak Sto Lat minie.

Poswięcony dla Warszawy,
Dla Przyjaciół, dla Rodziny
Jakiż są twoje Zabawy?
Cześć Wieczora w Imieniny.

Ta smutną będzie miał dole,
Tam Burgonie i Szampany
Stawia Goścącym na stole;
Mnie w domu, Kłijek Owsiany.

Uczę jednak Dzień Imienia,
Zdrowie Rumiankiem wypije;
Powtarzając te Życzenia,
Karol Woyda, niech Lwow żyje ^{em}

12
2

Molski Puttownik

13

Z Powinowzowaniem Jmienia
4 Listopada 1816 R.

Kiedy Tacy Przyjaciele,
Świącą Dzień Twojej Roczni;
Ja z Niemi tę Radość dziele,
Na Konwiktorskiej Ulicy.

Dzień to jest uprawdzie, dla wszystkich wesole,
Lecz niewiem czego, miałbym Tobie życzyć
Masz Łonke piekna, Dzieci iak Anioły
w Urzędzie szczęśliwych możesz ię policzyć.

Przestawanie o Dobro Mieszkańców Warszawy,
Żyjących w dążności Naszą, i Prawdostawę

a w kańcy
?

A w każdej krainie potrzebie
Rząd do pracy wrywat Ciebie
Odbytęś ię zaszczytnie, Król z takiego względu,
Powinnoic dwoistego, nadat Ci Urzędu
Na świetnym iestes stopniu, niechaj tylko Zdrowie
Odpowiada Twoiej Głowie

M
2

14

wie

)

6
2

5

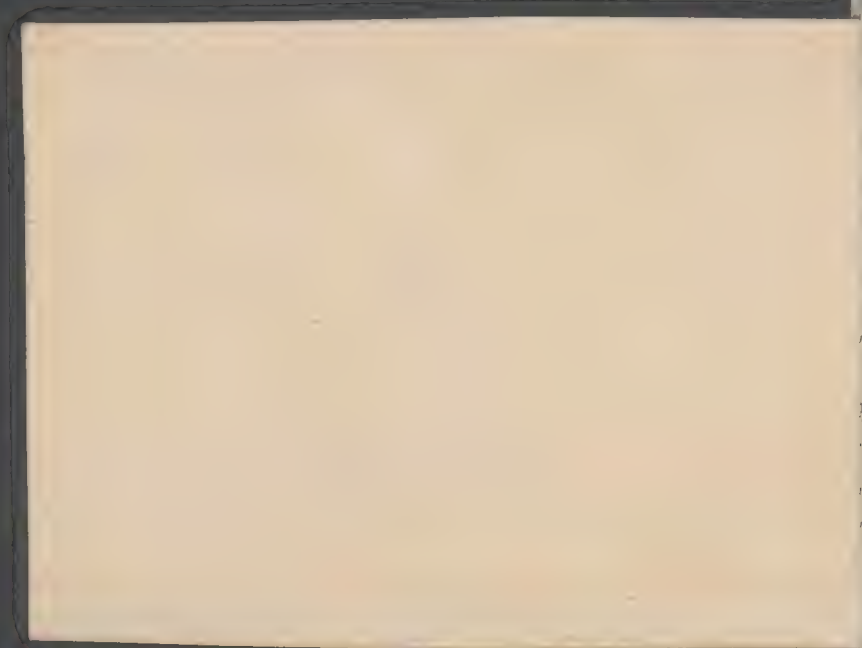
3

Molski Pukownik)
z powinszowaniem Smierci.

15

Bydź Zwierzchnikiem Stolicy, Członkiem Rady Stanu,
Wstępe z Gwardią wziąć z Raki Króla;
Salu się Dobremu podobają Banu,
Nadgródzić Wojcie Króla).
Przy talum Monarchy względnie;
W krotce nowa Godność będzie).
Do Szczęścia Twego przyłożę,
Łonke młot, Działu stożę;
Zdrowia Ci tylko potrzeba),
I w miarę Zasługi, Chleba).

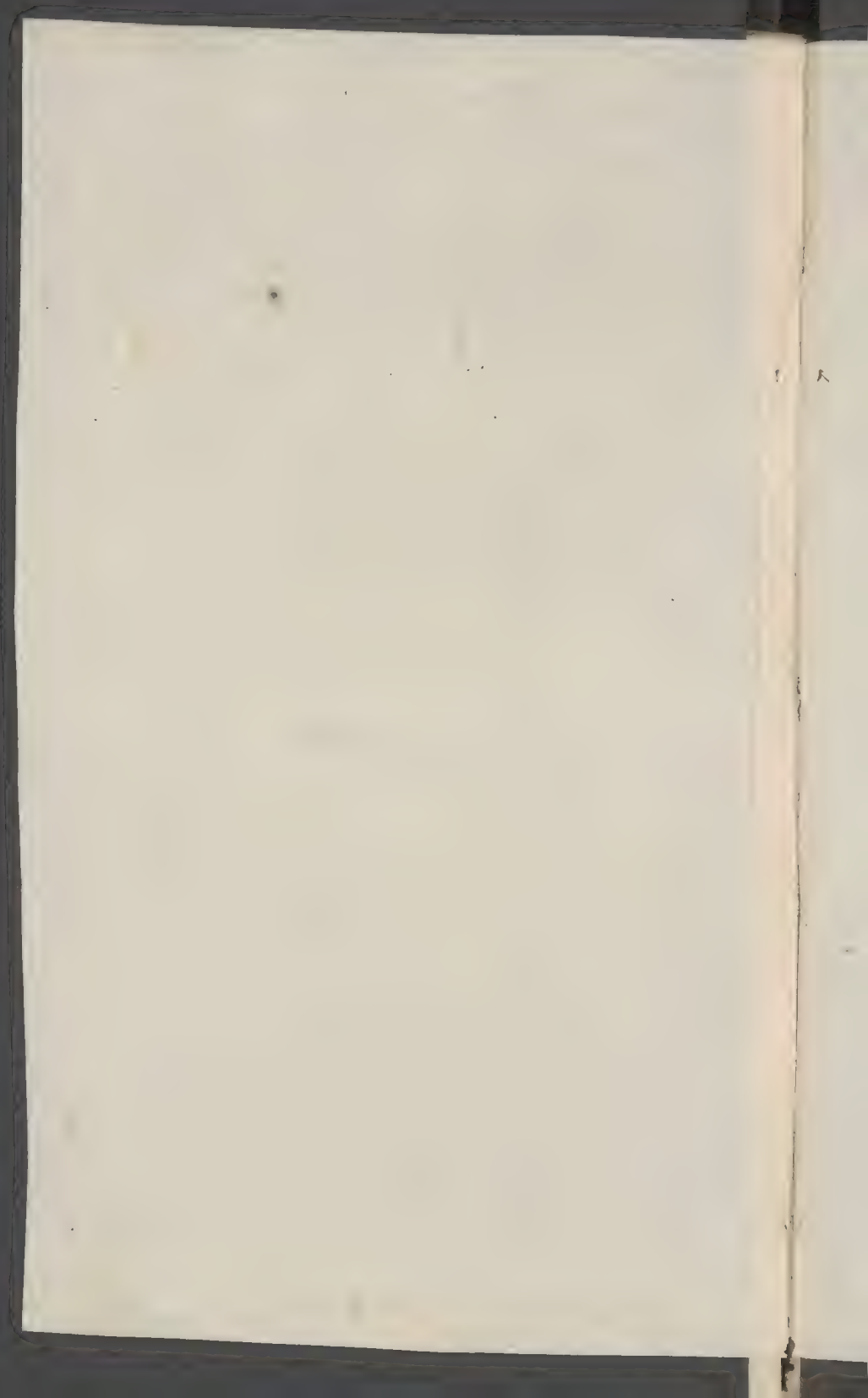
3 Lito 1817



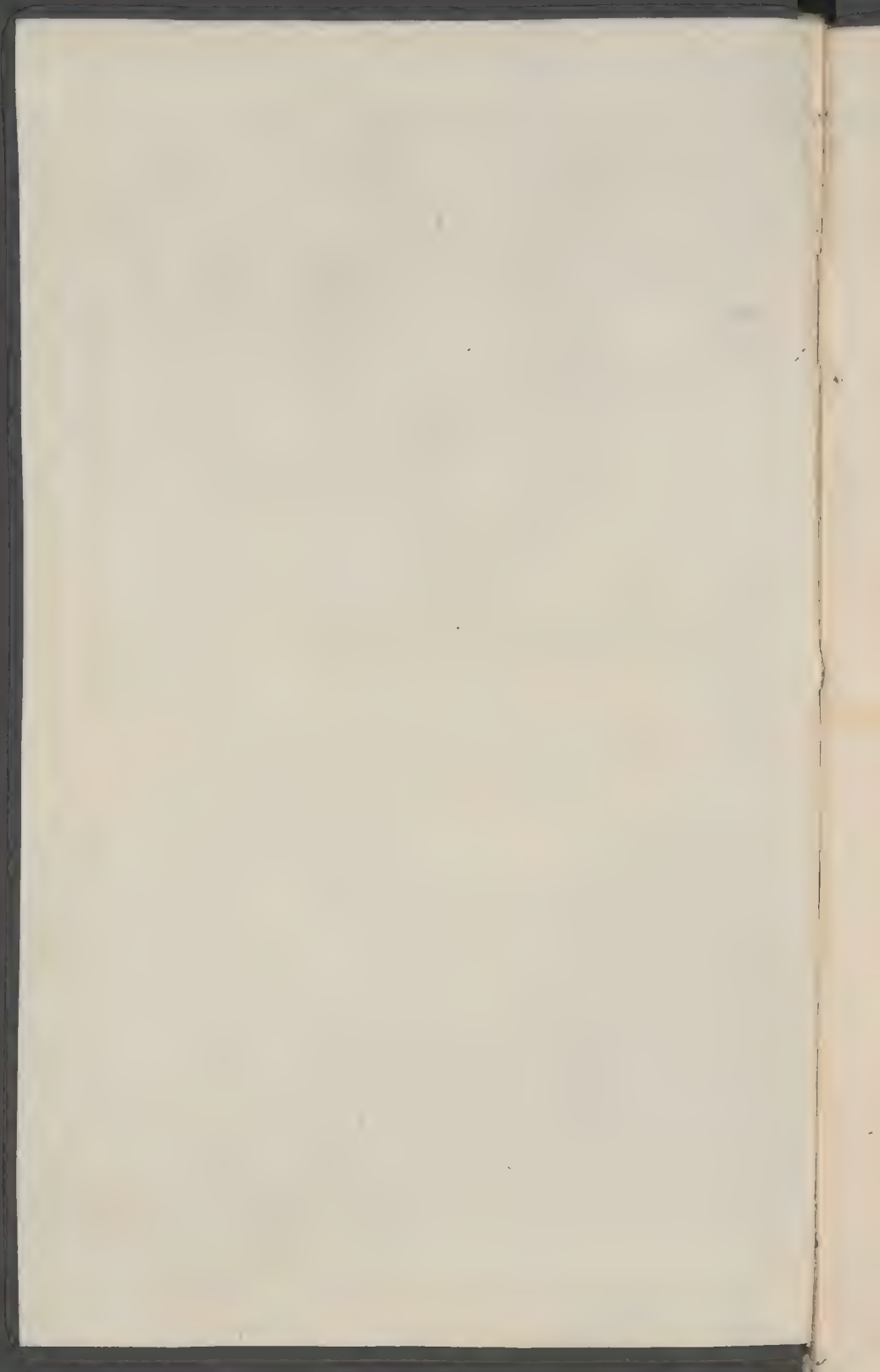
Z powinszowaniem Smienin
w dniu 4 Lutego (1818)

Woy da ci białe wianki, niema nie dajmy,
w jego ide natchnieniem,
o wot więc, niech w dniu Twoim Radosz Macz wyrażamy,
I tem się odeurę życzeniem

Z słodkiej ciekawości, lubi miły Joci iny,
z tak dobrą żoną się mile..
Pragniemy, aby w każde Smieniny,
więcej nam Woydow przybył
Nic na tem, dom Wasz nie straci
Bo się wyżyła Wyplaci
Gdy ją przywróciły Nibra,
Zdatnych jej Synów potrzeba



8 2



Do Jui Kuchry Stanu Prezydenta M. M. S. W. Orderu SS. Kuchal.

Woydy

28 Marca 1920 r

48

Radzco Stanu Prezydencie!
Posylam Ci w malym darze,
Osmiu Wierszy Exemplarze,
Czytaj je w wolnym momencie.
Bo tłum Ludu nieustanny,
Zabiera Ci czas poranny,
A gdy wybie Dwonasta;
Radzisz o potrzebach Miasta.

Odpowiesz mi — Kiedyż czytać?
Zagitym będąc do zmroku,
Wolny moment trzeba chwytac;
Przy Stodkiey Tereni boku.

Najwolnicysza jest Godzina,
Przy Herbacie, na Kanapie,
Kiedy Kazio, Filipina,
I Rodzenstwem sigla przy Papie.
Wyndaj w tym Reku, czerpy Wierszowu Tomy,
Zeby ich po mnie, nie ziadt Czas Takomy
Zbierze sie do Stu Ty sigay,
Bom pisal Trzystu Miesiecz.
Na tak rozleglym Rymotworstwa polu,
Będzie tam czesto, wzmianka o Karolu.

Molochi

1871

1872

1873

1874

1875

1876

1877

Ma

Molski Półkownik

Z Powinśtowaniem Imienin

W^{te} Karolowi Woydzie Radzcy Stanu Prezydentowi M. S. W.

Kawalerowi Orderu Świętego Stanisława.

Dnia 4 Listopada 1820

Dzis' kościół Rocznice głosi
 Boromeusza Karola,
 Godny Mąż to Imię nośi,
 Niech Mu błoga służy dola.

Niech na Przyjaciół wezwanie,
 Stotysięcy Łyżerń stanie.

Z dawnego Przodków zwyczajem,
 W tym dniu składano daniny;
 Moda wygnata go z kraju,
 W słowach święcąc Imieniny.

Czy niedostatek przy modzie,
 Ostudził Ducha w Narodzie.

Dla Zwyczajów mam Szacunek,
Darow dostarcza Jarmarki,
Ale wieczny kwaterunek,
I dodatkowe Szarwarki,
Dwaj Goście wszystkim niemiłi,
I rzadko darow osuszyle.

Mamże mieszkańiec Stolicy,
Wyprowadzić kieszon ubogą,²
By ktoś iedził od granicy
Usypaną Ziweń drogą?
Czy ow ktoś bruk mój nawzajem,
Swoim poprawi sprzężeniem?

Może to byćż znośnem Skomiu,
Trzymać ciągle na kwaterze,
Spółdzielczica w moim Domu,
Co mi dochodu cześć bierze?
I ktoregom ptacit podatki
Odzież i karmit Dziatki.²

Coż czynić? przestaniemy na tem,
Mieszka się, ile z dobrem wszędzie,
Tak byto, iak świat jest światem,
Ale niech oturiej nie będzie.
Przynajmniej; co nie jest miłem,
Swoiem zwać nie mogę dziełem.

Molski

